

Nasza Niwa

Pierszaja Biełaruskaja Hazeta z rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

cena s pierasyłkaju i dastaŭkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k.
na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—
1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

Hetymi dniami wyjdzie z druku pierszy

Biełaruski kalendar

== «NASZAJE NIWY» ==

* na **1910** hod. *

Kalendar wyjdzie ũ dwuch wydańniach — łacinskimi i ruskimi literami (6,000 egz.). Pry kalendary buduć addziely: statystyczny, ab sielskaj haspadarcy, jurydyczny, literaturny i t. d. ũ prydatku—pieśnia biełaruskaja Januka Kupały „A chto tam idzie“ z notami (muzyka L. M. Rogoŭskaho).

Cena kalendara—15 kap., s pierasyłkaju—20 kap.

Kalendar budzie pradawacca: ũ kantory „Naszaje Niwy“ ũ Wilni; 2) ũ biełaruskaj wydaŭnickaj supolce „Zahlanie sonce i ũ nasze wakonce“ ũ Piecierburzie; 3) pa ũsich wialikszych kniharniach naszaho Kraju i 4) pa ũsich agenturach „Naszaje Niwy“ ũ miasteczkach i wioskach, hdzie pradajecca hazeta.

Zakazy na kalendar užo pryjmajuca ũ kantory „Naszaje Niwa“ Małyje hroszy, da adnaho rubla, možna prysylać pacztowymi markami ũ 2, 5, 7 i 10 kapiejek.

Wlnia, 3 dziekabra.

Za tydzień mała zraniłosia czaho takoha, dla palepszeńnia i padniaciecia kultury. Duma zaćwiardziła paradak ziemełustrojstwa chutaroŭ i dr. Lewy bok Dumy spaćatku zrabiuŭ roznyje papraŭki da zakonu, heta udałosia zrabić, bo mužyckije deputaty swaimi hałasami pamahli ale pad kaniec muzyki iznoŭ adyjszli na prawa i papraŭki hopnuli. Astałasia tolki papraŭka, kab bankowy doŭh lieczyŭsia tolki na nowym kawałku ziarni, szto pryrežuć da chutara Zakon abnowym padatku na mieszczan, Duma addała u komisiju, kab jaho nanowa abhledzili.

Wialiki homan idzie u Dumie proci Ministra sudoŭ Szczechłowitowa, katory nie zachacieŭ dać atkaz Dumie. Prociŭ jaho buduć hawaryé nawat akciabrysty. Za aposznije dni jeszcze tawaryszy ministroŭ Pakroŭski i Kryżanoŭski tak sama ŭ komisii wojstra stawiliŭsia.

Paczali hawaryé ab chmarach szto źbirajucca na Dalokim Uščodzie. Kitaj buduće źaleznyje darohi, katoryje majuć wajennaje značeńnie, jany iduć z siaredźiny Kitaja k ruskaj hranicy; ad Pekina (stolicy) k Kiachcie (pahraniczny horad), druhaja linija idzie na Cićikar, Ajbup. Wojska swaje Kitaj palepszaje i lepsz arhanizuje. Hetymi darohami, kali ich wybudujuć kitajcy mohuć padwiozszy wojska, adrezać Rasieju ad Władiwastoka. Diplamaty dumajuć, szto nuczaje hetych sztuk kitajcoŭ Japonija.

Ŭ Anhlii naznaczeni wybary nówaho Parlamenta. Pałata Lordoŭ (jak by Hasudarstwienny sawiet) nie zachacieła zaćwiardzić pawieliczeńnie padatkoŭ na bahatych. Treba skazać, szto anhlickaja padatkowaja sistema heta jak by niewad z wialikimi woczkami. Drobna ja ryba (biednyje) praskakiwajuć, lohka, a z bahatych zdyjmajuć załataju szałupinu. Parlament zachacieŭ jeszcze bolsz szałupiny zdymać. Prawicielstwo, ministry na wybarach tak sama prociŭ Pałaty Lordoŭ.

Wa Francii pa zakonu czynoŭniki; pacztowyje, żelezna-darožnyje, kancelarskije mohuć rabić sajuzy. Paliciejskije uzdumali tak sama zrabić swoj sajuz. Spaczatku ich chacieli raspuszyc za heta ale konczyłosia tym, szto ministry (sami jany z socialistoŭ i radykałoŭ) pazwolili zrabić i palicii sajuz, kab żyć u tawarystwie i pamahać adzin druhomu u prywatnym żyćci i kab było bolsz sprawiedliwaści ŭ służbie.

U DUMIE I KALA DUMY.

Zasiedańnie 20-aje. Razhładajuć dalej prajekt zakona ab biepieczenstwie asoby. Na hetym zasiedańni dep. Markow II (prawy ad Kurskaj hub.) aposnimi sławami ablaŭs lewych deputatoŭ Kadety, trudawiki i druhije lewyje deputaty wychodziać z zały zasiedańnia. Ale Markow II ab hetym nie kłapocicca i łajacca nie kidaje.

Duma hety zakonoprjekt znajsza sašim kiepska napisanym i pieredała u nowuju komisiju.

Duma paczynaje razhladać prajekt pieramieny zakona ab kazionnych padatkach z damoŭ u haradoch i miasteczkach. Ciapier na padatak biaruć try kapiejki z koźnaho rubla kosztu doma, a chozczuć źmienić, kab brać pa 6 kap. z koźnaho rubla czystaho dachodu, kali taki zakon projdzie, kazna budzie mieć hroszej na 4 miljony rubloŭ bolej z hetaho padatku.

Dep. *Sinadino* (prawy ad Biesarabsk. hub.) źwiertuje uwahu Dumy, szto ministerstwo finansoŭ rupicca tolki ab tym kab pawieliczyć dachod kazny, a ab interesach ũsiahu hasudarstwa nie dbaje.

Szczepkin każe, szto Duma pawinna dobra ũhladacca pakul zaćwierdzić taki zakon.

Ministerstwo finansoŭ biez koncu nakładaje ũsio nowyje i nowyje padatki, aby dachody kazny zroŭniać z raschodami. Woš my i baczym, szto za aposznije czasy padatki na haradzkije majetnaści ũsio rastuć dyj rastuć.

* * *

Zsiedańnie 21 aje. Razhladajuć dalej prajekt zakona ab padatkach nieruchomych majetnaściej. Deputaty ad haradoŭ, badaj szto z usich dumskich partij hawaryli proci jaho. Deputat *Jeropkin* (akc. ad Riaz. h.) każe, szto zakon hety naruszaje prawy haradzkiich samoupraweńnioŭ. Hłaŭnaja meta jaho—heta 4 lisznich miljony rubloŭ u kiszeniu kazny, ab prawilnaj raskładce padatkoŭ doajuć mała *Tawarysz ministra hroszewych spraŭ Pokrowski* baronić prajekt i każe, kab u komisiju na nowy p erehlad jaho nie adsyłali.

Dep. *Sazonowicz* (prawy ad Mohilowsk. hub.) za prajekt, bo jon pawialiczywaje dachody kazny, hroszewyje sprawy katoraj iduć nadto drenna. Tolki a lno drenna, każe jon, szto z Polszczy biaruć mieńsz padatkoŭ, jak z Rasiei. Dep. *Żukowski* (palak ad Pietrakowsk. h.) spreczajecca z Sazonowiczem i akuratnie dawodzić szto, Polsceza ũžo i ciapier płacić roznych padaćkoŭ na 15 miljonoŭ bolsz, jak pawinna jana płacić pa sprawiedliwaj roŭnaj raskładce.

* * *

Zsiedańnie 22-oje. Razhladajecca prajekt. kab naznaczyć pensii sałdatam pakaleczonym na wajnie.

Dep. *Pietrow* (trudawik ad Piermskaj hub.) każe, szto pad formaj hetaj pensii, chozczuć nakłaści na rasiejskaje hramadźianstwo nowy padatak. „Da hetaho czasu urad (prawicielstwo) nie kłapociũsia ab sałdatach“. „Trudawaja hruppa proci prajekta“ kolki prawych siełan tak sama haworać proci jaho. Proci i kadety, ale akciabrysty i prawyje chozczuć, kab kaniecznie prawieści jaho.

Dep. *Kuzniecowa* (s.-d. ad Ekatierynosł. hub.) haworyć, szto s.-d. buduć padawać swaje hałasy proci prajekta. „Szto hoda u nas idzie 600 miljonoŭ rubloŭ na wojska, a jak sprawa dachodzić da pensii

sałdatam, dyk raptam treba uwodzić nowy padatak. Duma prajekt prymaje.

Duma razhladała zapytańnie ministra sprawiedliwaści ab tym, szto Kijewski hienierał-hubernatar daŭ prykazañnie naczałniku tutejszaj turmy nie puskać adwakata Oholewca da arysztaanta Žukoŭca, katoraho jon mieŭsia baranić na sudzie. Hienierał hubernatar zrabiť heta, na padstawie cyrkulara naczałnika turemnaŭ upraŭleńnia, ale hety cyrkular saŭsim nieprawilny, bo jon admieniaje ówiordy zakon.

Dep. *Łuczycki* (ka-det ad h. Kijewa), każe, szto za aposznije hady u nas tak zawiałosia, szto zakony buracca cyrkularami ministroŭ. A toj cyrkular, na katory apiraŭsia hienierał-hubernatar hawore szto ad asob, katoryje mohuć pieredawać padsudnym listy, adbirajecca prawa bacyyceca z tymi asobami, katorvch jany baroniać. Pašla nie dazwalajuć adwokatam bacyyceca s padsudnymi adzin na adzin, ale stawiać jeszcze pry hetym turemnaŭ nadziraciela. Minister sprawiedliwaści (suduŭ) *Szczehłowitow* baronić ministerstwo, ale maŭczyć cyrkular, a haworyć ũsio pra adwokatou. Piersz adwokaty nie datykali palityki, ale pašla jany stali zajmacca palitykaj. Jon każe szto cyrkular hety byŭ kaniecznie patrebiem.

Dep. *Sokołow* każe, szto ministerstwo sudoŭ samo naruszaje zakony.

Katarżniki.

Ciesny dworyk, nieprzyhoże!

Dźwiery pad zamkami;

I try saźni aharoża, —

Hłucha jak u jami.

Tolki brazhajuć kajdany

Dzikim brazhatańniem;

Zwon pakutny, zwon pahany

Addaje stahnańniem.

Rodzić zwon toj bol u sercy,

Smutak nahaniaje,

Ciażka ludziam ũ paniawiercy

Dola ich lichaja!

Świecić sonce, żaram pysze,

Ŭ niebi ni chmuryunki,

Lohki wietryk sad kałysze,

Hojdaje halinki.

Dy żartliwa ũ dwor ũletaje,

Nakuryć napylic,

Puch u horu padyjmaje,

Kwietaczku pachilić;

Prabiażyć i cieha stanie!

Żwiakajuć kajdany.

Żbiliś ũ kuczku katarżanie,

Wid ich zmardawany.

Wot na łaŭku jany sieli,

Hoławy spuścili.

Dumki mocna ich zdaleli.

Serce zasmucili.

Nie zhađać ich dummaŭczliwych,

Hdzie jany ich nosiać:

Mo hulajuć tam na niwach,

A mo woli prosiać...

Katarżanie — chlebaroby,

Dzieci wioski, pola.

Tóho bojka z-za chudoby

Prywiała ũ niawolu;

Toj z susiedam paswaryŭsia,

U taho ziać pahany;

Inszy z bratam jak dzialiuŭsia

Zarabiŭ kajdany.

Toj za noraŭ swoj siardzity,

Ci za liszek żara...

Heta — ciomny lud zabity,

Biednaty achwiara.

Hdzie ich dumki? niezhadaju: —

Ciomna ich haworka;

Adno tolki dobra znaju —

Horka ludziam, horka!

Jakub Kołas.

U ANHLII.

Anhlija—heta kraj, hdzie kanstytucija zawiedziena szmat raniej, czym wa usich ciapiersznich kanstytucyjnych hasudarstwach Eüropy. Z daŭnych czasoŭ wola hramadzianstwa kiruje usiami hasudarstwiennymi sprawami. Zapraŭlaje Anhlijej karol razam s *parlamentam* (du-maj) i *pałataj lordoŭ* (—jak u nas hasudarstwieny sawiet).

U parlament deputatoŭ wybiraje ŭwieś anhlicki narod; biaz zhody parlamentu niwodzin zakon u Anhli siły mieć nia može. Ale s parlamentu kożyn zakon pawinien jeszcze iści na prahlad u pałatu lordoŭ; tutaka razhladajuć jaho ŭžo nie wybarnyje deputaty, a naznaczenyje karalom najwialikszyje pany —pamieszczyki Anhlii (lordy), katoryje pieredajuć swaje miejsce ŭ pałacie z rodu ŭ rod — najstarszym swaim synom. I woś, kali lordy supraciwiacca jakomu—niebudź pastanaŭleńniu parlamentu, to zakon tak sama nie maje siły. Tolki ŭ wadnej sprawie parlament zaŭsiady piereważywaŭ: heta ŭ sprawie ab budźecie (dachodach i raschodach hasudarstwienych): ad wiekoŭ tak zawiedziena, szto kali parlament zaćwierdziŭ budźet, dyk pałata lordoŭ biez nijakoj hutarki pawinna była dawać na jaho swaju zhodu.

I tolki ciapier niekolki dzion tamu nazad — pałata lordoŭ pier-szy raz naruszyła hety paradak i admowiłasia zaćwierdzić budźet, katory parlament zaćwierdziŭ.

Zrab łosia heta woś czamu. U rospisi dachodoŭ na 1910 hod minister finansoŭ padaŭ projekt, kab pawieliczyć pałatki z bahatyeh: z ziamli i z nasledztwa. Ale u Anhlii blizka ŭsja ziemia należyć da niewialikaj žmieni bahaczoŭ—pamieszczykoŭ, katorych predstaŭniki zasiedajuć ŭ pałacie lordoŭ. Woś hetyje lordy nia chozczuć prystać na toje, kab z ich brali jeszcze bolsz padatkoŭ, i tamu naruszyli ustanouleny ad wiekoŭ paradak. Pa nowym zakonie bahatyje buduć szmat płacić nowaho padatku z nasledztwa (ziamli, damoŭ i dr.) 260 miljonoŭ rubloŭ u hod.

Pa Anhlickich zakonach, kali mież parlamentam i pałataj lordoŭ padymajecca hetkaja sporka, dyk karol zakrywaje parlament i nazna-čaju wybary nowych deputatoŭ. A na nowych wybarach ŭžo tolki ad narodu zalezjeć pakazać, czy jon staić za starych deputatoŭ, czy za lordoŭ.

Takim paradkam, chacia u Anhlii deputatoŭ wybirajuć na siem hadoŭ, aposzni parlament prażyŭ tolki czatyry hady. Za hety karotki czas jon paspieŭ zrabić ahramadnuju rabotu. Pierszy waźny zakon, jaki stary parlament zawioŭ, heta ab pensijach starcam: ciapier Anhlickaje hasudarstwo kormić usich swaich hramadzian, katoryje, da-żyŭszy staraści, nia majuć sił da pracy na chleb; takich starcoŭ, szto akuratnie dastajuć ad hasudarstwa pensiju, joś ŭžo bolsz za poŭmiljona. Druhi zakon—ab ustrojstwi drobnych sielanskich haspadarstw: Pa hetamu zakonu miejscowyje samopraŭleńnia (jak u rasiei ziem-

stwa) mając prawa wykupiać kolki treba dla drobnych haspadaroŭ ziamli ad pamieszczykoŭ biez ichniaho sahłasu (prymusowy wykup); ziamlu tuju bjuć na czastki—drobnyje folwarki, ci chutary—i addajuć za niewialkije hroszy u arendu sielanam, bo tyje sami ad lordoŭ nijak nia mohuć dabicca arendy. Dalej, u *Irlandii* (takaja staronka u Anhlii) ŭ 1907 hadu parlament prymusiŭ mahnatŭ pamieszczykoŭ pryńiać na staryje miej-cy niekolki tysiacz irlandzkich sielan — arendaroŭ katorych pamieszczyki hadoŭ dwadcać tamu nazad pazhaniali z arendy. Aprocz toho tam że „u Irlandii, zawiedzien prymusowy wykup pamieszczyckaj ziamli dla maŭoziamielnych sielan.—Dla rabocznych, szto pracujuć, dastajuczy z ziamli kamienny wuhol, parlament naznaczyŭ nia boleĵ 8 hadzin pracy ŭ dzień. Pa nowamu zakonu sajuzy rabocznych nia mając pawinnaści płacić fabrykantom za ich straty ad zabastowak. Zawiedzieny wa ŭsiej Anhlii „kamiery“, katoryje pawinny hladzieć, kab rabocznych nia lisznie maryli rabotaj, a tak sama *birży pracy*, szto apiekujecca biezrobotnymi raboczymi i szukajuć dla ich zarobku. Kabietam dadzieno prawa wybirać i być wybranymi ŭ samoupraŭleńnia (ziemstwa); u Irlandii, katoruju Anhlija kaliś zawajewała i jeszcze da niedaŭnych czasŭ wielmi cisnuła, ciapier atkryty dwa irlandzkije nacionalnyje uniwersitety; pastanoŭleno, szto s kazny budzie wydawacca sielanam padmoha na palepszeńnie haspadarki (melioraciju). Parlament zaćwiardziŭ jeszcze szmat drobnych wielmi karystnych dla narodu zakonŭ; ale dbajuczy ab karyść anhliczanoŭ hety parlament nie zabywaŭ i ab tych narodach i krajoch, katoryje Anhlija siłaj pazabirała. Woś, jak my ŭžo daŭniej pisali ŭ „N. N.“, burskim republikam (u Afryce), zawajewanym niekolki hadoŭ tamu nazad, ciapier dadziena poŭnaja aŭtonomija,—znaczyć jany tolki liczacca padwłastnymi Anhlii, ale ŭsie swaje sprawy sami kirujuć i mając dla hetaho swoj asobny parlament. Tak sama ŭ Indii, szto ŭžo daŭno należyć da Anhlii, dapuszczeny da upraŭleńnia krajem tamtejszyje žycieli, katoryje dahetul nia mieli blizka saŭsim hramadzkich prawŭ.

Jak baczym, praca staroha parlamentu była wielmi spornaja i karysnaja. A jak u Anhlii ministry zależać ad parlamentu, dyk prawicielstwo iszło ŭwieś czas zhodnie z wolej narodnych deputatoŭ, i piereliczenyje zakony nia mieli nijakich praszok ad jaho. I možna śmieła skazać, szto pry swobodnych wybarach anhlicki narod iznoŭ paszle ŭ parlament ludziej, katoryje dalej pawiaduć rabotu zakrytaho parlamentu i pieremohuć lordoŭ, szto tak horaczo baroniać swaju i ŭsiech bahaczŭ kieszenu.



Wioskowyje tawarystwy u Hiszpanii.

Choć ad wiekoŭ Hiszpanija trymała mużykoŭ u ciemnacie i nie-dapuszczala świetu ŭ narod,—usioż taki nie ŭdałosia zahasić narodnaj świedomaści, i hiszpanski mużyk paczaŭ pracawać nad palepszeńniem swajej doli; paczaŭ arhanizawacca. Piersz-napierz paczali zakładać wioskowyje tawarystwy samopomaczy.

Usim wiadomo, szto u wioskach najbiedniejszym, — najtrudniej i prychożicca; woś naprykład zdabyć dobruju has, adarskuju żywiołu. Najbiedniejszyje małaziemielnije hiszpanskije chlebaroby bolsz usiaho hadujuć: świńniej, trusoŭ (krolikoŭ), hałuboŭ i kur. Czym lepszy hatunak hetaj żywioły, tym i karyś daje lepszemu mużyku. Kab dahadawacca takoj żywioły, hiszpanskije chlebaroby arhanizawali ko-operatywy (zluczacca stali ŭ tawarystwy samopomaczy), da katorych pryłączalisia s koźnaj wioski prynamsi pa piac czeławiek. Koźny z ich pawinien dać ŭ hety chaŭrus, ci jak tam nazywajuć—Bank samopomaczy,—pa 12 rubl. 50 kap.; hetyje hroszy možna płacić czastkami: pa 25 kap. u miesiac. Kali chto chce i może, kładzie ŭ bank i bolsz takich czastak (pa 12 rubl. 50 k.) hroszej, a bank wypłacywaje im za toje pa 4% (procenty) ŭ hod. Hroszy, pałożenyje ŭ bank, možna pierewieści na druhoha, abo pierechodziać u spadku na radniu. Bank wydaje, chaŭrusniku na wybar, na koźnuju jaho poŭnuju (12 r. 50 k.) czastku, — ci paru hatunkowych świńniej, ci paru wialikich trusoŭ, abo dźwie pary hałuboŭ, ci pieńnia i try kurycy, i ŭsio heta najlepszaho gatunku.

Daczekaŭszy pierszaho pryplodu, kožen pawinien dać darma dwom najbiedniejszym mużykom swajej wakolicy pa samcy tej żywioły, jakoj atrymaŭ z banku; a reszta pryplodu, razam s tymi, szto ŭziali ŭžo z banku,—liczycca tych, szto pakłali swaje czastki hroszej —to jość—arhanizataroŭ, i prynależyć da ŭsich ich—supolna. Z druhoha pryplodu — tak sama addajuć pary. Najbiedniejszyje, atrymaŭszy na zawod żywiołu, i pryczekaŭszy pierszaho pryplodu, addajuć z jaho doŭh arhanizatarom, katoryje iznoŭ na takoj samaj umowie, dajuć inszym biedniejszym susiedziom—chlebarobam.

Woś hetak, abdarawanych sielan i żywioły, — z hodu na hod prybywaje ŭ dwaja. Praz niekolki czasu ŭsie biednyje małaziemielnije chlebaroby mająć najlepszemu żywiołu; a tyje piac, ci kolki — haspadaroŭ, szto pierszymi załazyli ŭ wioscy chaŭrus i dali swaje czastki hroszej ŭ bank, ciapier szczyra pilnujuć za paradkam hadoŭli żywioły usiej swajej wakolicy: kab pawedŭh samak—było kolki treba samcoŭ; kab gatunak żywioły nie drabnieŭ, nie puszczajuć z hetaho hniezda da plodu, a mieniajuć ich z inszymi—dalszymi takimi samymi tawarystwami, a dziela hetaho tawarystwy drabniejszyje, zluzczajuca ŭ bolszyje, i adny druhim szczyra pamahajuć.

Woś, jak biednyje małaziemielnije hiszpanskije chlebaroby pracujuć nad palepszeńniem swajej doli.

Para ŭžo daŭno, kab i nasz biełaruski chlebarob uziaŭsia za podobnuju nadta potrebnuju i karysnuju pracu.

Pilip.

Hołas z mahiły,

Soniejko było užo na zachodzie; kidało swaje aposznije ciopłyje pramieni i, jak by z wialikaj markotnaściu, pazirało na mahilnyje, zarosszyje trawoj, kurhanczyki... Woś, woś jeszcze minie hory, minie les i... soniejka nie stanie. Jeszcze raz blisnuli užo czyrwona-krywawyje pramieni, slizhnulisia pa świeżaj mahiły, jak by pacelawać chacieli, i zhašli. Z za lesu sunułasja blednaja twar miesiaca. Cicha stała; tolki li-toczki asinki, jak by spużaüşszysia czahoś, zadryżeli...

Ja stajaŭ, apiorszysia ab stary nadtruchleüşzy, dziereułany kryż, apuściüşzy haławu, a dumki maje lacieli i lacieli...

I zdawałosia mnie, szto baczu ja pad naspami mahił usich tych, szto tam ležać... I leżali ũsie jany, jak by żywyje, szczaśliwyje, adpacywajuczy pa doŭhaj, ciażkaj pracy...

I zdawałosia mnie, szto ja czuju, jasna czuju s pad hetych trawoj prosszych mahilnych naspoŭ szepty:

— Nie szkaduj ty nas, szto mo! pred czasam lahli my tut!

Nie szkaduj, szto woczy naszy prysypany piaskom, a hrudzi prywaieny kamieniami! Nie szkaduj, szto ũkinuli wy nas u hłyb, z jakoj nie ũbaczym waszaho świetu, waszaho sonca! Nie szkaduj!! Sonce wasze ũ plamy pabiła—nia breje jano was; dusznaje pawietre ũcisnuło hrudzi waszy; na darozie waszaho żyćcia bolsz hrud, czym nad damawinami naszymi; ciahajecie wy kamieni ciażejszyje, czym tyje, szto na hrudzi wy nam uzwalili; nieba wasze zawałakło chmarami. ũciamnieła—ciamniej jamy naszaj mahilnaj... Nie szkaduj—że ty nas!...

Hołas jeszcze doŭha szeptau... Ab czym? — užo nia pomniu... Użyjszło sonce pieknaje, jasnaje. Cicha stajała asinka, tolki z listoczkoŭ jaje na mahilnyje naspy, jak ślazinki, kapała rasa...

Pilipou.

Pareczcze.

Matezyno serce.

(Z Ukrainskaho).

Pakachaŭ adzin chłopeć maładuju dziaŭczynu. Wielmi była jana pieknaja, ale hordaja, żorstkaja sercem, jana niczoha nie znała lepszaho i darażejszaho na świecie, apocz swajej krasy.

Pryśniłosia jej, szto jana budzie maładoj i pieknaj da śmierci, dy jeszcze piekniejszaj stanie tady, kali zaüşiahdy budzie mieć pry sabie schawanaje serce tej asoby, katoraja radziła na świat jaje miłaho.

I skazała dziaŭczyna chłopcu—„idzi, zabij na śmierć swaju matku, wyrwi u jaje serce i pryniasi jaho mnie.

Aż żachnuŭsia chłopiec, i ŭciok daleka, daleka...

Ale woczy jaje klikali jaho i zdaloku,—na druhi dzień wiarnuŭsia da kachanaj dziaŭczyny.

I znoŭ każe jana jamu:

— Idzi, zabij na śmierć swaju matku wyrwi z jaje hrudziej serce i pryniasi jaho mnie. Heta na toje, kab ja była mafadaja i pryhożaja da śmierci i kab da śmierci ja ciabie lubiła.

— Cyc! cyc! kryczaŭ chłopiec, zatykajucy wuszy.

Ale jana apjaniała jaho swaimi pacaŭnkami i za koŭnym pacaŭnkam kazała:

— Zrabi heta zrabi heta! Pakaży, szto ty papraŭdzi mianie kachajesz. Chto lubić, tamu ŭsio možna!

Jon czuŭ, szto warjacieje, wyrwaŭsia z jaje ruk i ŭciok daloka, daloka...

Iznoŭ strasznymi czarami dziawoczaj kraszy wiarnuła jana jaho da siabie. I jeszcze krapczej apjaniała jaho swaimi pacaŭnkami, i jeszcze lepiej prasila:

— Idzi, zabij swaju matku i wyrwi ŭ jaje serce z hrudziej. Tady budu kachać ciabie ŭwieś wiek i ŭwieś wiek budu maŭadoj i pieknaj.

A jon jak zwarzacieŭszy, atkazywaŭ:

— Nie, nie mahu.

— Dyk ja pakachaju takoha, szto mnie zrobić heta! Idzi ad mianie!—skazała dziaŭczyna i adsztyrchnuła jaho ad siabie, i pajszła adtul.

Bytcam zwarzacieŭszy, ciahauŭsia chłopiec ŭwieś dzień, nia wiedajucy dzie, a jak paczało źmierkacca, jon palacieŭ da chaty i zrabiu toje, szto kazała jamu dziaŭczyna. Traszczysia ŭwieś lacieŭ jon da swajej miłaj, trymajucy ŭ rukach matczyno serce. I raptam spatknuŭsia, braznuŭsia i mocna pabiŭsia ab kamień.

Jon zajencyŭ—zastahnaŭ.

A matczyno serce, abliwajucysia krywioj, adazwaŭsia da jaho łaskawym hołasam:

— Ty źbiŭsia, moj synoczek, darażeńki? Dzie tabie balić, haŭboczek?..

Pierekłaŭ Sz wajka.

Č czytać jak polskaje CZ.

Š czytać jak polskaje SZ.

Listy da Redakcii.

I.

Žadaju Wašaj hazecie doŭhaho
žycia i pracy dla adradzeńnia

bratniaho Bielaruskaho narodu.
Kab c oplaje i šwietlaje sonce
ŭrešci- zašwiciło nad usioj pra-
cawitaj Bielaruskaj ziamlicaj.

D—r A. kučewski.

Zakopane (Austryja).

II.

Niechaj żywie „Naša Niwa“
na dołhije hody! Chaj wiedajuć
usie, što „jośe i ũ nas naškaja
wolnaja mowa!“ Piecierburskije
kursistki i studenty—bielarusy:

Zosia Cheŭkowič,
Natałka Howorskaja,
Nastasia Kubrak,
Olga Miensykowa,
Aleksandra Romanowa,
Elżbieta Kormiłowič,
Natałka Kasatkina,
Leonid Adamowič,
B. Siwicki.

III.

Pasyłaju swajo ščyraje prywi-
tańnie „Našaj Niwie“ i ũsim jaje
supracownikam u trochletniaju
hadauščynu jaje wielizarnaj pracy
na karyśe rodnamu kraju. Zaki-
nuty dolej nadta daloka ad swa-
jej baćkouščyny—Bielarusi — ũ
samaje Serce Ukrainy, ja ščyra
wieru, što duchoŭnaja jednaśe
nikoli nia rwiecca: padtrymywa-
jecca jana praz darahuju „Našu
Niwu“. Mnie dawiałosia čytać
„Našu Niwu“ za ũsie časy jaje
žycia na świeci, i woś ja ćwier-
da prakanausia, što čym bolš ja
čytaju jaje, tym bolš jana robicca
bliżej, radniej i milej majmu ser-
cu. Wializnaj uciechaj bywajuć
tyje chwiliny, kali ja čytaju rod-
nuju hazecinu: myśłami pierenia-
siešsia ũ mužyckije wioski, ũ bied-
nyje chałodnyje chaty, ustaje
i prachodzić prad maimi waćmi
usio blizkaje, usio rodnaje.

Januk Żurba.

IV.

Dzieci Bielarusi śluc Wam
swajo ščyraje prywitańnie s troch-
letniaju pracaju. Užo try hady,
jak wy raznosicie słowy praŭdy,
świat nawuki i nacionalnaj świe-

domaści wa ũsie kutki našaj rod-
naj ziamlicy. Praca Waša nie
prapała darma: sieŭba ũžo dała
dobry ũschod. Heta i pryčilnaśe
k Wam lepšych bielarusou, chaj
daduć Wam siły pracawać tak
sama i ũ hetym čačwiortym ha-
du. Pracujcie! Za Wami staić
hramada, a jana „wialiki hmach!“
Wučni Hłuchoŭskaho Wućy-
cielskaho Instytutu (Černihoŭskaj
huberni).

Leŭ Kutas (Minskaj hub.)
K. Karpowič (Minsk. hub.)
I. Lašok (Hrodziensk. hub.)
Wł. Obuchoŭski (Mohil. h.)
I. Bieleŭski (Moh. h.)
H. Iwanou (Witebsk. h.)
Adam Konopa (Minsk. h.)
Jurka Kachanoŭski (Moh. h.)
Jakub Prychodźko (Minsk. h.)
Aleś Jarošewič (Minsk. h.)
Aleś Tatur (Minsk. h.)

H. Hłuchou, (Černih hub.).

V.

Naša radaśe.

S poŭnočy wiecier lacieŭ k nam
I strechi u nas abdziraŭ...
Dołha my wietra prasili.
Kab našuju mowu prysłaŭ.
Dołha prasili, čakali —
Ničoha jon nam nie skazaŭ.
Wiŭsia, kruciŭsia pa strecham,
Try hody tamu, jak prapaŭ.
Wiecier z uschodu zawiejau
I „Našuju Niwu“ prynios.
Chaty ciapier užo ceły,
Mienś niejak i hora, i sloz.
Ciešcia ty, naša staronka,
Što našaja mowa żywie,
Što sońce nam świecić i hreje,
Što serce tak radasna bje.
Soramu ũžo nam nia budzie:
Redakcija jośe i dla nas.
Dziakujem ščyra ũsie my
I ślem prywitańnie da Was!

Ilja Dzieško.

Wialikaja Bierestowica Hrodz. h.

ŚNIEH.

(*pa Pšybyszeŭskim*).

Zalehła jak paściel
Lebiadzinaja biel
Na zahon, na kurhan
I każan, i gruhan
Zaniamieŭ nie na śmiech:
Heta śnieh, tolki śnieh...

Za staruchaj ziamloj
Ty paściel, družę moj,
Uzwaliŭ na duszu
Jakby kryż na miażu
I ŭžo rad nie na śmiech,
Heta śnieh, tolki śnieh...

Dumki, serce, pahłod
Abliŭ lod, skawaŭ lod.
Tak spawiŭ sputaŭ sam,
Kab lahczej było tam,
Dzie żywćio nie na śmiech —
Heta śnieh, tolki śnieh.

Ty i żyŭ, i lubiŭ,
Ty niaŭmior i zabyŭ.
Kab niczoha niedbać,
Śmieła ŭ dal pahladać,
Być samym nie na śmiech...
Heta śnieh, tolki śnieh.

Chtoś—swajak, nie swajak —
Jak żyŭ skonczyŭsia tak.
Prahudzieŭ pop i zwon,
Idzi z pamiaci won:
Boj za chleb nie na śmiech!
Heta śnieh, tolki nieh.

Mo' i lohkije dni
Nie zaczepiać ani:
Ni bieda, ni nuda
Ni choń, ni wada
Samo szańście, sam śmiech!
Heta śnieh, tolki śnieh...

Januk Kupała.

Ab usiom pa trochu.

—o—

U Šwecii jość horad Tadachom,
dzie aprača siernikoŭ, ničoha bolš
nie vyrabljajuć. U adzin dzień ich
robiac 200 tysiačoŭ sztuk, a ŭ
hod 73 miljardoŭ; 300 elektryč-
nych mašin režuć i klejuć kala
miljona skrynak na sierniki.

Amerykanski bahač Rokfeller
afiarawaŭ na roznyje dobryje spra-
wy 240 mil. rub.; druhi bahač —
Kerniedży—170 miljonoŭ rubłoŭ.

Da kapielušoŭ usich kabiet
Eŭropy zużywajuć pierjoŭ ad 300
miljonoŭ ptašak u hod.

U Aŭstryi jość horad Ksel-
berh, nawokał katoraho šmat za-
leżaŭ soli; dyk cena jaje takaja
małaja, što z hetaj soli budujuć
damy i brukujuć wulicy.

U Amerycy zrabili fermu, dzie
hadajuć lisoŭ i majuć z hetaho
wialikije dachody.

Kab čelawiek, u kolki raz bo-
lej waże ad błachi, ŭ tolki razoŭ
sprytniej i skakaŭ za jaje, — to
moh by skakać praz 110 saż. Kab
pawedłuh swajej wahi suprociŭ-
polnaho konika (traskunčyka) mieŭ
čelawiek i hołas — čuwać było-b
jaho praz 2500 wiorst.

U Indzii hinie ad hadzin bolš
jak 22 tysiačy narodu ŭ hod.

Najniżejšaja kabiecina żywie
ŭ Čykaho (Ameryka); joj 32 hady;
ważyć 27 funtoŭ, uzrostu maje
ušiaho 15 wiarškoŭ.

U Afrykanskaj ziamli—Kongo, kali kabiety zaŭdawieje, kala swajej chaty wywiešywa je na doŭhaj ŷerdcy fłah, i pakul jaho wiecier choć krychu nie nadarwie,—jana nie maje prawa druhi raz iŭci zamuŷ.

Najbolš niuchajuć tabaki u Kitajšćwnie; jaje wypisywajuć z Hiŷpanii i čym starejšaja tabaka, tym daraŷej plaćać. Za 100—200 letniuju tabaku plaćać pa kolki sotak tysiačoŭ rubłoŭ.

U Austryi, kab abaranieca ad suslikoŭ (szkodnikoŭ, što zniŷtaŷajuć zasiewy; krychu padobnyje da myšej) wydali bole j jak 30 miljonoŭ hroŷej.

Pawuk moŷe wyŷyć biez jady kruhly hod.

Da niedaŭniaho času papieru rabili z anuć, i ciapier lepšuju papieru robiac tak sama; ale apoŷnimi časami pryдумali i uŷo robiac s papieru kalosy pad waho ny, butelki i ŷmat inšych rećej; maniacca jeŷce rabić miachi i ŷielakuju bializnu.

U Kitajšćwnie, dzie jak kabie ty, tak i muŷčyny nosiac doŭhije wałasy, ciapier paćali pradawać ich; tak u 1908 hadu pradali 7 tysiačoŭ pudoŭ.

Widelec, jaki znajdzieŷ ciapier nawat u biednaj chacie, pieršy być зробleny s zołata 855 hod tamu nazad.

Paryŷski kupiec, ŷyd Ozirys, afiarawaŭ 32 miljony frankoŭ na Pasteroŭski Instytut, dzie wučo nyje abdumy wajuć leki proci chwa

rob. Paster wydumaŭ lekarstwa ad ŷalu Ru—prociŭ defteryta u dziaciej i t, d.

Na Balcerskich (Aŭstralija) astrawach raŷcie tako je wializarnyje drewa, ŷto u hod daje 15 tysiačoŭ apeleynoŭ.

Kab ŷniać telegrafnyje droty ŷsiaho ŷwieta, zanialib jany ŭ doŭŷki 2 miljony wiorst.

Samaje vysokaje drewa raŷcie ŷ Aŭstralii; maje jano 186 arŷ. wyŷyni.

Z Bielarusi i Litwy.

(Ad naŷych kareŷpadoŭ).

Wilnia. Padparućyk Orłow, laćyŷysia ŷ balnicy, ŷzlez na płot, kab pahladzieć na wulicu. Dziaŷurny ŷadat skazaŭ jamu zleŷci; aficer saskoćyŷ s płotu i daŭ poŭchu ŷadatu. Jaho zasudzili za heta na 5 dzion areŷtu, a ŷadatu ŷto nie s paŷanaŷciu adzawaŷsia da aficera, — na 2 s palo waj hadoŭ u dyscyplinarny bataljon.

M. Lebie dziewo, Wilensk. hub, Wilejsk. paw. Na parabka z majontka Malinoŷćwny—Bazyła ŷamojtina, katory waroćauŷsia z Lebie dziewa, napali kala w. *Lobačoŭki* niejaki je ludzi i paćali bić; ale niedaloka ŷyli ludzi; paćuli kryk i haspadar chaty abaraniŷ ŷ—na. Paŷla dahnali ŷ—na napadaŷy je i adzin z ich prykoŷyŷ jaho na ŷom u haławu. Jaho aryŷtawali, a jon wykazaŭ swaich chaŷruŷnikoŭ.

Cypruk.

Wołoŷyn. Wilensk. hub. Kala nas sienaŷaci bałotliwyje i siena z ich woziac zimoj, a ciapieraŷniaj darohaj dastać jaho nielha,

dyk našaja skacinka haładaje nadta na adnajej sałomecy.

Stary Ulas.

M. Krasnoje, Wilensk. hub. Wi-lejsk. paw. U našym miastečku zładziei niedaŭna ubilisia ũ nočy ũ kramu i pačali tam pa swajmu haspadaryć i paradkawać. Za ścia-noj spaŭ haspadar—Płotnik, pra-čnušysia narabiŭ hwałtu i zła-dziejoŭ prabnaŭ. Tady jany paje-chali da druhoha żyda, što dzier-żyć restaran; wykacili načatuju bočku s sieledcami, uskacili jaje na woz, dyj pačali ũciekać; żyd pračnušysia, dawaj ich dahaniać; zładziei skinuli na ũciechu haspa-daru z wozu 16 sieladcoŭ, a z reštaj uciakli.

= 25 najabra śnieh saŭsim prapaŭ i sielanie wielmi ciešacca, što nadzieja jość ješće na żyta, bo pierš bajalisia, što śnieh at-paryć. Darohi niema saŭsim i droŭ trudna dastać, dyk pačali kraści biarozy s traktu. Drennaja, oj, wielmi drennaja rabota! Hod u hod — šmat hinie miacielicami ludziej, dzieła taho tolki, što niema znakoŭ kala darohi. Za hranicaj darohi absadżywajuć fruk-towymi drowami, i tam nia tolki drowy ceły, ale i jabłačka nihto nie začepie. I wychodzić — što kraj, to abyčaj!.. *Baŭtručok.*

W. Litwa, Wilensk. hub. Oš-miansk. paw. Połoč. woł. Niedaŭ-na niekolki padrostkoŭ napali na waročajučahosia z wałasnoha suda Zmitra Kartašewiča i zabili jaho, saŭsim adkruciŭšy haławu. Nia-bošcyk nia ciešyŭsia dobrej sła-waj u swaich susiedzioŭ, bo ũwa-żali jaho za zładzieja i zabijaku. Zapatozrennych aryštawali.

C—k.

Mazyr, Minsk. hub. i paw. Pie-rejeżdajućy Prypieć utapiłosia 30

čelaŭiek; troch wyratawali.

Minsk. Pamior raptoŭnie wia-domy Gustaw Šmidt.

Lachowičy, Minsk. hub. i paw. Tutejšuju wałasnuju počtu try-maje Michaś Ciareška; syn jaho, Juzia 14 hadoŭ służyŭ pry joj za furmana. Niedaŭna pajechaŭ jon s pamošnikom laśničaho u abjezd; pa darozie — padpili, i pamošnik laśničaho wiarnuŭsia z darohi z nie żywym užo furmanom.

Padarožny.

M. Kapył. Minsk. h. Słuck. p. Šmat hadoŭ żyŭ u nas doktor Rab—ič. Jon byŭ krywy, chadziŭ na adnej źaleznoj nazię, ale šmat hrošy kažuć, naźbiraŭ. Woś, pa-jechaŭ jon niedaŭna da chworaho ũ miast. *Cimkowičy*; ũ darozie za-chwareŭ; dali telegramy ũ Nie-šwiż i Słuck pa daktaroŭ; tyje źjechalisia, ale rady dać nie ma-hli,—Rab—ič pamior. Ale jon le-žaŭ try dni niechawany. Bo, u żydoŭ treba płacić za mahiłki na kahał, a żonka jaho niešta spira-łasia. Na astatok dała 100 r. i ja-ho pachawali. Miejscowyje jaho škadujuć.

Tarakan.

Hrodno. Išla pa wulicy z tor-bačkaj ũ rukach kabietta. Niejaki żydok padlacieŭ, wyrwaŭ torbač-ku ũ katoraj leżali hrošy, i da-waj ũciekać. Ażno dwóch sałda-toŭ uhledzieli heto; zławili żydka, a kabiecie addali torbačku. Pali-cija winowataho zatrymała.

Hrodno. Da čaho może pry-wieści pjanstwa i złyje tawaryšy świedčyć nam taki pry-padak. Kolki dzion tamu nazad sabralisia ũ karčmie chłopcocy. Doŭha jany sia-dzieli, pili, wiali wiasiołuju hu-tarku; aźno adzin skazaŭ štości napierekor druhomu. Pačali swa-rycca, a pašla dawaj i bicca. Na adnaho z hetych chłopcioŭ tawa-

ryšy mieli daŭno złośe, dyk źbili jaho na śmieré, praparoli nažom bok i; kab nichto ab hetym niedawiedaŭsia, naniali furmanku, pałażyli pabitaŭ, a mużyku skazali, što hety chłopiec tak upiŭsia, i prasili kab jon adwioz jaho da chaty baćkoŭ, što żywué za kolki wiorst ad Hrodna. Mużyk prywioz chłopca na padworak baćkoŭ, i tolki tady uhledziŭ što jon byŭ akalečeny i abamleŭ. Na druhi dzień chłopiec pamior.

= Tutejšaja Sudziebnaja pałata razhladała sprawu adwakata Hilersona. Winawacili jaho ŭ tym, što jon na biełastockim pracesi ab pahromie hawaryŭ bytcam proci prawicielstwienyje rečy. Šmat sabrałosia z celaj Rasiei na heta dzieła adwakatoŭ, kab baranié swajho tawaryša. Najlepsz hawaryŭ adwokat Gruzenberg; katoraho chacieli wybraé u Dumu ad Wilni, jak mudraho čelawieka, katory dobra rozumieje z.kony. Mnoha tak sama hawaryli adwokaty Jewsiejew, Andronikow i inšyje. Ale sudziebnaja pałata Hilersona zasudziła na hod u krepaśe.

U m. Rosi, Hrodz. hub. niedaŭna byŭ taki pryppadak. Dwóch ludziej pryjšło da manapolki, adarwali zámok i, ŭziaŭszy 14 rubl. i 2 harcyc harełki, pajsli na chreźbiny da susieda, što żyŭ niedaloka miastečka—ŭ wioscy. Palicija pryjšła ŭ chatu, dzie byli chreźbiny, paznała pa butelkach wodku, što prapała z manapolki i ŭsich aryštawała. I woś za takuju brydu mo że być katarha! A.

St. Parečče, Hrodz. hub. i paw. Zbawiłosia naše miastečka i wakaličnyje wioski ad niedobraho chłapca pjanicy i zabijaki. Nia było ješče takoha adważnaho, katory-b admowiŭsia „pastawié“,

kali Janula (hetak zwaŭsia chłopiec) prykaže. Nie raz prybiwaŭ jon bez daj pryčyny ludziej; nie raz prapadało zbo że z adryny; nie raz papadaŭsia ŭ łapy palicii, ale niejako wykručywaŭsia. Ale da pary žban wadu nosić. Niedaŭna papalaŭsia Janulu na darozie niejakoja nietutejšaja dziaŭčyna i jana admowiłasia spoŭnić jaho „prykaz“; dyk hety Ja., zabyŭšysia, što tut stajaé ludzi, uchapiŭ dziaŭčynę za horła, ŭdaryŭ pa twary i wyrwaŭszy torbačku, ŭ katoraj było 11 rubloŭ, pajsŭ da chaty. Na zaŭtra palicija jaho zabrała. Ciapier ludzi cieśacca: „nima Ja. kažuć jany, dyk i twary, i kišeni ceły buduć“.

Biéłaruski żyd.

* * *

(Z ukrainskaho).

Szto piac wiorst, to ŭžo wiadoma Karczma zaraz budzie, Bo piac wiorst kawałak sporny — Spacznuc rady ludzi.

Wo, pa szlachu z rynku dwoje Woz za wozam śledam, Pamaleńku cicha jeduć Haspadar z susiedam.

Ot tak jeduć sabie cicha, Z rynku hroszy majuć.

Lahli puzam na sałomie Dremiac, spaczywajuć!

Jeduć, jeduć dy i pasnuli U hlybokaj dumie

Skora z ich adzin schapiŭsia Klicze: „Śpisz ty, kumie?“

— „Szto haworysz?“ susied ka że.

— „Ci ty śpisz pytaju.“

— „Dzie ty baczyŭ—dremlu tolki, Dumki adhaniaju.“

— „Abacz, bracie, dremać hodzie! Hłań na suproć nieba:

Jak ty liczysz, kolki k niebu Wiorstoŭ jechać treba?“

— „A Boh, jaho, światy znaje I dobryje ludzi;

Jak zdajecca, to nia bolejš,
 A s piatok dyk budzie!“
 —„Sztó ty, kumie, chiba baba
 Czasam nabrechała?
 Kab było piac wiorst, jak liczysz
 Dyk karczma b stajała!“—

Albert Pawłowicz.

Minsk.

Z usieh staron.

—o—

Piecierburh. Senator Haryn skončyŕ rewiziju, jakuju jon rabiŕ u intendanctwie. Pakazałosia, što tamiež usieh intendantoŕ było tolki niekolki sprawiedliwych ludziej, ale i tych wyhnali, a to ŕsie—chabarniki, katoryje brali chabary nie dziesiatkami, a tysiacami dy—nawat sotkami tysiacoŕ. Šmat ichpojdzie pad sud.

Maskwa. Na predmieści—Sakolnikach znajšli drukarniu social-demokratoŕ. Aryštawali dwoch mužčyn i kabietu.

Wasilkoŕ (Kijewsk. hub.). Ziemski kamitet pastanawiŕ zrabic 6 probnych paloŕ, 7 probnych wučastkoŕ i skład haspadarskie mašyn.

Wolsk. Na waknie žanočaj turmy siadziela 7 letniaja dačka sielanki Pawozinaj, katoruju wyšyłali na pasieleńnie ŕ Wałahodzkuju huberniu. Wartaŕnik streliŕ u jaje, kula trapiła ŕ kratu wakna i, raspluščyŕšysia, ciažka zraniła dziecica.

Carycyn. Za naležahnje da soc. dem. partii Sudziebnaja pałata pryhawaryła dwoch u sšyłku na pasieleńnie.

Woroniež. Palicija natrapiła na šajku, što zajmałasia wyrablańniem fałšowych biletoŕ na žaleznyje darohi.

Libawa. Aryštawali 40 čelawiek, najbolš z maładzieży. Ich winawaciač ŕ tym, što jany naležali da ruwolicyjnaj arhanciaci.

Ekacierynodar. Sudziebnaja pałata razhladała sprawu ab pačto-wo-telehrafnaj zabastoŕce. 30 čelawiek zasudzili ŕ krepasč na roznyje sroki, 8 apraŕdali.

Siempalaťinsk. U miejscowaj turmie ŕžo 5 miesiacoŕ siadzič zdolny kirhizki paeta—Achmeť Bajtrusuncw. U 1909 hadu jon wydaŕ knihu—„Kryk-Mysal“, dzie byli piereklady 40 bajek Kryłowa. Za što jaho trymajuc, dahetul jamu nie kažuc.

Noworosijsk. Strašennyje pawodki zmyli ŕsie pasiewy i zniešli wierchniuju uradžajnuju ziamlu. Wada padnala na 3 sažni.

Jaroslauł. Sudziebnaja pałasa zasudzila na try misiacy turmy pryštawa Dombroŕskaho za toje, bytcam jon pryswoiŕ sobie 700 r. čužych hrašej. Jak pračyťali pryhawor, tut že D. streliŕ sobie ŕ hruzdi. Jaho adwiazli ŕ balnicu.

Pierm. U turmie pamior nasuchoty wučeń tutejšaj bursy—Marčenko. Tawaryšy jaho ŕ bursie uprasili bacišku atprawič pa nim panichidu, toj zhodziŕsia; ale nalecieŕ inspektar seminaryi i ŕsich tych, što malisia za swajho tawaryša, paciahnŕ da adkazu.

Belhija. Na tutejšych niemieckich fabrykach, Japonija zamowila sobie šmat harmat.

Sent-Pol. (Ameryka). Zabastawało 20 tysiacoŕ strełačnikoŕ.

Port-Artur. Japonski sud zasudzil na smierč karejca, što zabit ichniaho kniaz'a—Ito.

Kareja. Pačalisia razruchi ũ Karei. U Japonii idzie mobilizacija. U Kareju pasyła jessa 16 nowych bataljonů. Načalnikom naznačyli hienerała Kuroki.

Na ũsiej Eũropie 22 najabra šaleła strašennaja bura.

U Redakciju przystali dla prahladu:

11) *M. B. Довнар-Запольскій, переводчикъ Евангелія на бѣлорусскій языкъ.* U XVI wieku, kali naš bielearuski kraj byŭ padwialikim ũpływam zachodniaj polskaj kultury, adkul išli nowyje idei reformackaj wiery; tahdy usia Eũropa kipiela, wyrablajučy nowyje relihijnyje formy. Zyćcio kraju našaho i wiera byli ũ paradku. Polskaja nawuka stajala tahdy nadta wysoka, a bielearuskije ludzi taho času nie majučy swajej nawuki, pryjmali polskuju, a swaju nacionalnuju bielearuskuju (ci ruskuju, jak tahdy kazali) zabywali. S pamiež bielearusů taho času zjaŭlalisia ludzi, jak Tiapinski (žyŭ kala 1580 h. u Połackim pawiecie ũ m. Tiapinie), katoryje staralisia padniać kraj i swaju naciju. Tiapinski pieretłumačyŭ Ewanhielle na bielearuskuju mowu. U pradmowie Tiapinski kaže, što „рад покажоу мою веру каторую маю; а злашча народоу сваему роускаму“, i тлумаčyć jon Ewanhelle „з зычлівасьци ку мой отчизне“, „atak sama, видзючы малую науку народа, малую рупливасьць духоўных аб верѣ“ ...духоўные учители письма рускаго не знаюць, не разумеюць

i не вучаць... німа школ белеаруских зачым в польские, або в иншыє письма за такою неволею себе i дети без встыду... запрабують“... Jon прызувай паноŭ i духоўных padniać prašwiету naroda: „только вы, паны, могли бы поіти на помач любячы свою отчизну“...—„простаго чловека беднаго, посполитаго на вас очы завжды оўдавала и за вами идет“...

ŻARTY.

Na što?

— Cyhanie, čamu ty chaty nie nakryješ? Jana-ž ciače!

— Jak že jaje kryć ciapier, kali doždž idzie.

— Nu nie ciapier, ale jak pahoda.

— Jak pahoda?—A tady-ž na što?

U wahonie.

Dziadźka pyta je ũ swajaje žonki:

— A ci dobra tabie tam siadzieć?

— Nadto dobra.

— A nie chałodna?

— Dyj nie, nie trywożsia.

— A z wakna nie ciahnie?

— Ani kryšku.

— Nu dyk puści mianie tudy, a sama siadaj na majo miejsca.

Nawučycca.

Panie, koń zachwareŭ, nia pje saŭsim.

— Dyk jaho ũ staršyuy wybiarecie, to i pić paćnie.

Redaktor-Wydaŭca **A. Ŭlasoŭ.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.